



krótko

Spotkania z kombonianinem

GLIWICE-BYTOM.

Wspólnota Ruchu „Maitri” organizuje spotkania z o. Pascalem Garasomą Subari. Jest on księdzem pochodzącym z Konga, a od kilku lat przebywa w Polsce. Należy do misyjnego zgromadzenia kombonianów (nazwa od założyciela św. Daniela Comboniego, Włocha). W Gliwicach i Bytomiu będzie mówił o pracy misyjnej, zachęcał do Adopcji Serca, modlitwy i ofiar w jej intencji. Jego kazań można posłuchać na niedzielnych Mszach św. w gliwickiej katedrze (17 sierpnia) i w kościele św. Jacka w Bytomiu (24 sierpnia). W Gliwicach 17 sierpnia o godz. 17.00 przewidziane jest dodatkowo spotkanie w Centrum Edukacyjnym im. Jana Pawła II.

Kampania społeczna trwa

Prowadzę – jestem trzeźwy

Specjalne breloczki, billboardy i tablice na autobusach i tramwajach.

Rozpoczęła się kulminacja kampanii społecznej, której celem jest promowanie trzeźwości kierowców. Organizatorami są ks. Piotr Brząkalik – duszpasterz trzeźwości archidiecezji katowickiej i agencja reklamowa Business Consulting sp. z o.o.

W tym roku do akcji wykorzystany został plakat autorstwa Przemysława Bukowskiego. Będzie eksponowany na około 2000 billboardach, w wiatach przystankowych i na środkach komunikacji miejskiej. Równocześnie na anteny radiowe wchodzi najnowszy spot, a w przygotowaniu jest też spot filmowy, którego premierę przewidziano na jesień. Autobusy z napisem „Trzeźwy” już można spotkać na ulicach Gliwic, Katowic, Tychów i Bielska. Pojawiają się także w innych miastach. Organizatorzy kampanii codziennie z całej Polski



Autobusy z napisem „Trzeźwy” już jeżdżą ulicami województwa śląskiego

otrzymują około 200 maili z poparciem. Niestety, statystyki, pozostają zatrważające. W jednym tylko Zabrze w lipcu policjanci zatrzymali aż 75 nietrzeźwych kierowców samochodów, motorowerzystów

i rowerzystów. Pewnie niewielu z nich zdaje sobie sprawę, że są potencjalnymi zabójcami. Wszyscy powinniśmy więc sobie życzyć, żeby kampania „Prowadzę – jestem trzeźwy” odniosła sukces. **kc**

Podziemna poczta



Sygnalista szybowy Jerzy Kordus przy kopalnianej skrynce pocztowej

Najgłębiej pod ziemią umieszczona skryinka Poczty Polskiej znajduje się w zabrańskiej kopalni zabytkowej „Guido”. Skryinka jest dużym zaskoczeniem, choć w kasie można przeczytać o niej informacje – mówi Kamil Kowalczyk z działu promocji kopalni. Jest ona dodatkową atrakcją, bo można do niej wrzucić pamiątkową kartkę i kopertę, zakupione przed zjazdem na dół. Listy ze skryнки wybierane są co drugi dzień, specjalnie po niej zjeżdża pracownik poczty. W przyszłości pozdrowienia z kopalni na okolicznościowych drukach będzie można wysłać także z poziomu 320. Znajdzie się tam automat do wydawania kartek i druga skryinka. Oddanie tego poziomu dla zwiedzających planuje się na koniec bieżącego roku.

Potrzebna krew



4 sierpnia w Zabrze 34 osoby oddały ponad 15 litrów krwi

APEL. Maleją zapasy krwi w województwie śląskim – alarmuje Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Katowicach i zwraca się do wszystkich ludzi dobrej woli o oddawanie krwi. Zaczęły się wakacje i zapotrzebowanie na krew jest większe. RCKiK w Katowicach zaopatruje w krew 125 szpitali i klinik naszego regionu. Dziennie wydaje 150–200 litrów krwi. Aby jej nie zabrakło, każdego dnia musi zgłosić się 300 dawców. Okres letni jest dla stacji najtrudniejszy, ponieważ z powodu wakacji zgłasza się mniej dawców, a rośnie liczba wypadków. Osoby w wieku od 18

do 65. roku życia, które ważą co najmniej 50 kilogramów, mogą oddawać krew w oddziałach terenowych Centrum oraz podczas akcji wyjazdowych specjalnego autobusu. Trzeba mieć ze sobą dokument tożsamości i być po lekkim posiłku. Adresy i terminy pobierania krwi dostępne są na stronie www.rckik-katowice.com.pl lub pod numerem telefonu: 0 32 20 87 300. W najbliższym czasie specjalny autobus stanie w Zabrzu na placu Wolności (18 sierpnia), w Bytomiu na rynku (21 sierpnia), w Gliwicach na placu Dworcowym (25 sierpnia) i w Tarnowskich Górach na rynku (28 sierpnia).

Internetowy katalog

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Tarnowskich Górach udostępniła katalog elektroniczny OPAC, dzięki któremu można przeglądać

zbiory biblioteki, rezerwować pożyczoną książkę, prolongować książki wypożyczone. Więcej na stronie: www.biblioteka.tgory.pl

Jak żyć z chorobą Alzheimera

GLIWICE. Śląskie Towarzystwo POMOST rozpoczyna w Gliwicach zajęcia przeznaczone dla osób cierpiących na chorobę Alzheimera, ich rodzin i opiekunów. Spotkania odbywać się będą w siedzibie Kolegium Nauczycielskiego przy ul. Hutniczej 9. Centrum Dziennego Pobytu „Nestor” jest projektem pilotażowym, współfinansowanym przez Fundację „Wspólna Droga”. W Gliwicach powstaną grupy wsparcia dla rodzin oraz opiekunów osób chorych na Alzheimera (spotkania w drugi wtorek każdego miesiąca) oraz odbywać się będą warsztaty pamięci dla pacjentów, wspomagające ich kondycję psychofizyczną (zajęcia w każdy wtorek

miesiąca). Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem tel. 0 602 407 601.



Jakub Janiak, prezes Śląskiego Towarzystwa POMOST

Poszukiwane zdjęcia

PRZYGOTOWANIE WYSTAWY. Wydział Kultury i Promocji Miasta poszukuje zdjęć nieistniejącej już kopalni „Gliwice”. Będą one wykorzystane w Galerii Fotografii, która przygotowana zostanie w Nowych

Gliwicach. Osoby, które takie zdjęcia posiadają i chciałyby je pokazać szerszej publiczności, proszone są o kontakt pod numerem tel. 0 32 238 54 09 lub e-mailem: kp@um.gliwice.pl

Dodatkowe pomieszczenia dla politechniki



Budynek od dawna szpecił jedną z głównych ulic miasta

ZABRZE. Trwa remont opuszczonego od wielu lat budynku przy ul. Roosevelta, należącego kiedyś do wojska. Projekt przygotowała Politechnika Śląska, a prace finansuje miasto, które ma przekazać gmach uczelni. Znajdą się

w nim dodatkowe pomieszczenia dla działającego obok wydziału organizacji i zarządzania, który powstał również w powojennych obiektach i został przekazany na potrzeby politechniki przez samorząd Zabrza.

Sprawdź księgi wieczyste

POWIAT GLIWICKI. Starosta gliwicki informuje mieszkańców powiatu gliwickiego o potrzebie sprawdzenia zgodności ksiąg wieczystych z rzeczywistym stanem prawnym nieruchomości. – W interesie mieszkańców jest sprawdzenie, czy zapisy w księgach wieczystych odpowiadają stanowi prawnemu należących do nich nieruchomości. Istnieje bowiem w tym względzie wiele nieścisłości – wyjaśnia Marcin Stronczek, członek zarządu powiatu gliwickiego. W razie niezgodności między stanem prawnym nieruchomości, ujawionym w księdze wieczystej, a rzeczywistym stanem prawnym, osoba, której prawo nie jest wpisane lub jest wpisane błędnie albo jest dotknięte wpisem

nieistniejącego obciążenia lub ograniczenia, może żądać usunięcia niezgodności. W Starostwie Powiatowym w Gliwicach przy ul. Zygmunta Starego 17 uruchomiony został punkt informacyjno-konsultacyjny, udzielający mieszkańcom powiatu informacji na ten temat. Punkt mieści się w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami, czynny jest w godzinach pracy urzędu.

GOŚĆ GLIWICKI

gliwice@goscniezielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Przedwiośnie 3, 44-119 Gliwice
TELEFON/FAKS 032 750 61 30
REDAGUJĄ: ks. Waldemar Packner –
dyrektor oddziału,
Klaudia Cwołek, Mira Fiutak

Książka dla potrzebujących

Wypożyczalnia dla uczniów

Podręczniki są drogie. Kogo nie stać na ich zakup, może skorzystać z pomocy zabrzańskiej wypożyczalni, prowadzonej przez Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” w Zabrze.



W wypożyczalni podręcznikami zajmują się Roksana Dragon i Brygida Sarad

Wypożyczalnia działa od 2002 roku i w tym okresie pomogła już ok. 3 tysiącom osób. W minionym roku szkolnym książki wypożyczyło ponad 700 uczniów.

Osoby potrzebujące powinny zgłosić się po 1 września do siedziby biblioteki w Zabrze, przy ul. 3 Maja 3, z dokumentem poświadczającym trudną sytuację

materialną (np. wystawionym przez miejski ośrodek pomocy rodzinie). Za wypożyczone podręczniki pobierana jest kaucja zwrotna w wysokości 20 proc. wartości książki.

Księgozbiór wypożyczalni, utrzymanej ze środków

„Civitas Christiana” jest uzupełniany dzięki zaangażowaniu wielu osób i instytucji. Stowarzyszenie otrzymało dotację z budżetu miasta i województwa, a podręczniki do wypożyczalni przekazują też osoby prywatne i wydawcy. W ciągu roku

w zabrzańskich szkołach prowadzona jest w tym celu specjalna akcja pt. „Zbieracz”. Osoby chętne do oddania nieużywanych już podręczników, ale wydanych po 2004 roku, mogą przynieść je do wypożyczalni od poniedziałku do piątku w godz. od 9.00 do 15.00. Nie będą jednak przyjmowane podręczniki do nauczania zintegrowanego w klasach I-III szkoły podstawowej, ponieważ są to książki zapisywane przez uczniów. Dotyczy to także podręczników do języków obcych, jeśli ćwiczenia zostały wypełnione długopisem lub piórem (jeśli ołówkiem, wolontariusze stowarzyszenia są gotowi je wyczyścić – już zaopatrzyli się w tym celu w odpowiednią ilość gumek).

W numerze 29. gliwickiego GN pisaliśmy też o możliwości otrzymania dotacji na zakup podręczników z programu Śląskiego Kuratorium Oświaty „Wyprawka szkolna”. O szczegóły można pytać w szkołach. **kc**

Pielgrzymka na Jasną Górę

Odliczamy dni

Rok temu z Gliwic na Jasną Górę **doszło prawie 1900 pielgrzymów.**

Już wkrótce dowiemy się, ilu będzie ich w tym roku.

Pielgrzymka rozpoczyna się 20 sierpnia Mszą św. o godz. 8.00 w gliwickiej katedrze, której przewodniczyć będzie bp Jan Wieczorek. 23 sierpnia o godz. 11.00 na wałach jasnogórskich



KLAUDIA CWOŁEK

w Eucharystii na zakończenie uczestniczyć będzie także pielgrzymka opolska, która tego samego dnia wchodzi do Częstochowy.

W poprzednim numerze gliwickiego GN podaliśmy wszystkie ważne informacje organizacyjne, o które można pytać także w każdej parafii lub poszukać w Internecie na stronie: www.kuria.gliwice.pl/~pielgrzymka/.

W zeszłym roku gliwicką i opolską pielgrzymkę na Jasnej Górze przywitała słoneczna pogoda

Pielgrzymom w drodze towarzyszyć będzie reporterka Radia Plus Gliwice Marta Mastyk. Codzienne relacje z trasy przewidziane są po wieczornym Różańcu, ok. 22.30 (Radio Plus Gliwice, 96,2 FM). Prawdopodobnie uruchomiony zostanie także specjalny numer, na który będzie można wysyłać SMS-em swoje intencje, z prośbą o modlitwę.

Pielgrzymom, przewodnikom, wszystkim organizatorom i służbom życzymy owocnych rekolekcji w drodze.

Klaudia Cwołek

Centrum Wsparcia Kryzysowego w Zabrze

Czekają na mniejsze domy

Jeszcze trwają wakacje, ale pracownicy centrum już myślą o wrześniu, bo **do nowego roku szkolnego mają przygotować ponad 70 dzieci.**

Szary budynek na zabrzańskim osiedlu Helenka wygląda jak typowa polska tysiąclątka. W jego części rzeczywiście mieści się szkoła, jednak większość pomieszczeń należy do Centrum Wsparcia Kryzysowego dla Dzieci i Młodzieży, które prowadzi tu dom dziecka z 76 miejscami. Dyrektor Marek Dziemba już podsumował, że koszt szkolnej wyprawki dla wszystkich mieszkańców wyniesie około 22 tysięcy złotych. I zaznacza, że przy zakupach nie przesadzają z cenami.

Mieszkają tu dzieci od 4 lat aż do pełnoletności. Jeżeli kończą jeszcze szkołę, to ich pobyt może się przedłużyć do 24. roku życia. Oprócz tej stałej formy opieki, centrum zajmuje się też dziećmi, które trafiają tu w związku z różnymi nagłymi sytuacjami kryzysowymi



Część dzieci, którym pomaga centrum, mieszka w prowadzonym tu domu dziecka

w rodzinach. Czasem czekają na uregulowanie w sądzie spraw dotyczących opieki nad nimi, czasem – co, niestety, nie bywa często – wracają do swoich domów. – Kiedy dziecko w takiej sytuacji trafia do nas, to jest najlepszy moment, żeby uruchomić solidną pracę z rodzicami. W praktyce jej efekty nie wyglądają jednak dobrze. Umieszczane u nas dzieci są często po ciężkich doświadczeniach życiowych. Nieraz pracowały na całą rodzinę, przejmując rolę rodziców. Mają potworne braki emocjonalne – mówi Marek Dziemba. Przynajmniej, że trudno te deficyty

nadrobić w takim miejscu jak tego typu placówka. I liczy, że stanie się to łatwiejsze po przekształceniach, które czekają ich w najbliższych latach. Do 2010 roku powstaną trzy domy, w których zamieszka po 14 dzieci, i trzy mieszkania – każde na dziesięć mieszkańców. – Będą tam bardziej kameralne warunki dla dzieci do życia i dla nas do pracy z nimi. Lepiej będą mogły przygotować się do samodzielności, która czeka je przecież niedługo. To będzie taka namiastka normalnego życia, czyli, jak w każdym domu: gotowanie, pranie, sprząatanie, gospodarowanie

pieniężnymi... Kiedy np. zepsuje się piec, to trzeba będzie po prostu zaoszczędzić na naprawę – wyjaśnia Marek Dziemba.

W takich warunkach łatwiej również będzie oddzielić tzw. dzieci trudne, także tu trafiające, od pozostałych. Dyrektor wskazuje na kilka luk w uregulowaniach prawnych, które utrudniają pracę takich ośrodków jak ten, którym kieruje. Np. brak specjalistycznych placówek dla dzieci nadpobudliwych czy umieszczanie w placówkach otwartych dzieci, które uciekły z innych ośrodków. Centrum, gdzie nie istnieją specjalne obostrzenia, zazwyczaj staje się wtedy miejscem ich kolejnej ucieczki i poszukiwania rozpoczynają się od początku. Zatrudnieni tu specjaliści – wychowawcy, pedagodzy, psycholog, pracownicy socjalni – podkreślają, że to praca obciążająca emocjonalnie. A satysfakcja? – Kiedy widzi się, że dziecko, które parę lat przesiedział na ulicy, dziś kończy gimnazjum i radzi sobie w szkole. Albo kiedy dziewczyna, która mieszkała na dworcu w Katowicach, uczy się i zdaje do następnej klasy. A najbardziej gdy wracają po pewnym czasie i opowiadają, że dobrze ułożyło im się życie – mówi Marek Dziemba.

Mira Fiutak

Po raz trzeci w Wisiełce

Dotarli do fortu Gerharda

W Wisiełce na polskim Wybrzeżu po raz trzeci już wypoczywali ministranci z diecezji gliwickiej. W sąsiedztwie lasów Wolińskiego Parku Narodowego, blisko jezior i morza.

Uczestnicy rekolekcji ministranckich, które prowadził ks. Marcin Szabon – dekanalny duszpasterz ministrantów w Gliwicach-Łabędach – pochodzili z różnych parafii diecezji gliwickiej. Większość grupy stanowili ministranci z parafii pw.

św. Anny w Gliwicach. Podczas dwutygodniowego pobytu rytm dnia wyznaczały spotkania biblijne i nabożeństwa liturgiczne w nowo wybudowanym kościele pw. św. Józefa.

Długie wędrówki plażą i szlakami Wolińskiego Parku Narodowego sprzyjały aktywnemu wypoczynkowi. Ministranci uczestniczyli w wycieczkach do Świnoujścia, Międzyzdrojów i okolic, gdzie zobaczyli m.in. latarnię morską, tzw. fort Gerharda z czasów I wojny światowej, port

i promenadę w Świnoujściu. Dużą atrakcją był dla nich rejs statkiem do Heringsdorfu, turystycznej

miejsowości po stronie naszych zachodnich sąsiadów.



Ministranci chętnie uczestniczyli w różnego rodzaju zajęciach sportowych

Wspomnienie znad morza

Niezapomniany Dzień Wspólnoty

zapowiedzi

W czasie tegorocznych wakacji letnich **Domowy Kościół w naszej diecezji** zorganizował pięć turnusów oaz rekolekcyjnych w Tymieniu k. Kołobrzegu.

W turnusie rekolekcyjnym II stopnia, który prowadziłem razem z parą diecezjalną państwem Ewą i Andrzejem Majgierami, uczestniczyło dziesięć rodzin.

Program dnia obfitował w ćwiczenia duchowe, a po obiedzie był czas dla rodziny, czyli możliwość spędzenia go w gronie swoich najbliższych na plaży lub zwiedzając okoliczne ciekawe miejsca. Jedna para małżeńska pochwaliła się, że w czasie spaceru spotkała ks. prymasa Józefa Glempa. O podobnym spotkaniu z radością poinformowali nas inni uczestnicy. Jak się okazało, ks. prymas odpoczywał



Wspólne zdjęcie z ks. prymasem Józefem Glempe w kościele w Śmiechowie

w pobliskim ośrodku rekolekcyjnym w Pleśni.

Razem z ks. Romanem Gałką, proboszczem parafii Śmiechów, zorganizowaliśmy Dzień Wspólnoty dla dwóch oaz rekolekcyjnych, na który zaprosiliśmy ks. prymasa. Dostojny Gość przyjął nasze zaproszenie i przeżyliśmy w niedzielę 27 lipca niezapomniany dla nas Dzień Wspólnoty. Po Mszy św., której przewodniczył i na której wygłosił kazanie

ks. kardynał, zasiadliśmy do wspólnego obiadu w parafialnym ogrodzie. Po posiłku uczestnicy mieli okazję zadawać ks. prymasowi pytania. Czas wspólnego świętowania przy oazowym śpiewie i zabawie trwał jeszcze długo.

Każde rekolekcje pozostawiają w sercu wiele wrażeń. Myślę, że te przeżyte w Tymieniu z racji niezwykle dla nas spotkania będziemy pamiętać do końca życia.

Ks. Michał Wilner

Galeria „Barwy Śląska” zaprasza

Spojrzenie na dojrzałość

W pałacu Donnersmarcków w Nakle Śląskim została otwarta wystawa „Jesień życia”.

Znalazły się na niej prace plastyczne artystów amatorów, przedstawiające charakterystyczną dla jesieni pełnię życia, którą osiąga nie tylko przyroda, ale także człowiek w podeszłym wieku. – Na naszą inicjatywę odpowiedziało 42 autorów z całego Śląska. Na wystawie pokazane są obrazy i rzeźby w drewnie oraz ceramika. Różnorodność technik i wiek autorów czyni tę ekspozycję bardzo

ciekawą – informuje Franciszek Żurawka, komisarz wystawy. Gdy wszystko z pól jest zebrane, zmiany klimatyczne bardziej

delikatne, my też możemy zwolnić. Nadesłane prace mają taki spokojny, refleksyjny klimat i nie są przy tym sztampowe – tłumaczy.

Ekspozycja w pałacu w Nakle (ul. Parkowa 1) będzie czynna do połowy września. Można ją zwiedzać od wtorku do piątku od godz. 10.00 do 16.00, w soboty i niedziele od godz. 12.00 do 17.00. Potem organizatorzy zamierzają ją pokazać w innych miastach Śląska, m.in. w Gliwicach w CE im. Jana Pawła II, w Zabrze, Pyrkowicach i Opolu.

kc



Andrzej Karpiński, „Jesień”

Koncerty w Pławniowicach

Dziedzinec Zespołu Pałacowo-Parkowego: **17 sierpnia**, godz. 20.00 – „W krainie operetki i musicalu” – przeboje w wykonaniu solistów scen śląskich. **24 sierpnia**, godz. 19.00 – Zespół „New For You” – piosenki znane ze śląskich list przebojów.

Eucharystia w intencji uzdrowienia

22 sierpnia, godz. 19.00, kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa w Koszęcinie.

Dożynki i rodzinny piknik

Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” zaprasza na piknik „Country w Leśnej Dolinie” – Koszęcin **2008**, który odbędzie się **od 22 do 24 sierpnia** wokół Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji.

24 sierpnia o godz. 12.30 sprawowana będzie Msza dziękczynna w kościele NSPJ w Koszęcinie, po której wyruszy korowód dożynekowy. Około godz. 15.30 – koncert „Śląskie Gody” w wykonaniu Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”. Szczegółowy program na plakatach i www.zespolslask.pl.

Miesiąc trzeźwości

Stowarzyszenie „Żyj i daj żyć” zaprasza **27 sierpnia** o godz. 15.00 do kościoła św. Anny w Zabrze na Mszę św. dziękczynną, po której o godz. 16.30 przy ul. Pawliczka 16 odbędzie się wspólne biesiadowanie społeczności abstynenckich. Przewidziane jest spotkanie z władzami miasta, przygrywać będzie Zespół Klubu Abstynentów „Nowe Życie”.

Koncert promocyjny

Stowarzyszenie Promocji Talentów Muzycznych „RYTM” poszukuje chętnych do udziału w Gliwickim Koncercie Promocyjnym, który odbędzie się **21 września**. Informacje: tel. 032 232 80 75, e-mail: presto@presto.gliwice.pl.

Na emeryturę do nieba

DROGA NA OŁTARZE. – Kanonizacji może nie uda ci się dożyć – powiedział pani Bronisławie kardynał Gulbinowicz. – **Co innego z beatyfikacją, ale musisz się o nią gorąco modlić.**

tekst

KS. MAREK ŁUCZAK

młuczak@goscnieдельник.pl

Wsiążce „Wstańcie, chodźmy!” Jan Paweł II wychwalała poczucie humoru śląskich biskupów, w tym Wilhelma Pluty. Rodzina i przyjaciele przypominają też jego wielką pobożność i dobroć.

Był przygotowany

Polska pogrążona była w nocy okupacyjnej. Wojna utrudniała normalną działalność śląskich parafii, w których wielu księży dzieliło los aresztowanych i wygnanych. W Leszczynach swoją posługę pełnił ks. Wilhelm Pluta. – Było tam dużo pola – wspomina Bronisława Żak, siostra sługi Bożego. – Cześć żywności proboszcz musiał oddawać okupantom. Kiedy jednak zbliżały się święta, brat pomagał także rodzinie. Napisał list, żeby przyjechać po najpotrzebniejsze artykuły: ser czy masło. Tamtej nocy długo nie mogłam zasnąć. Brat modlił się w sąsiednim pokoju na klęczką. Nagle usłyszałam pukanie w okno. Brat był już przygotowany. – Nie bój się, śpij, idę do chorego – uspokajał.

Przyznał się dopiero po latach. – Pamiętasz tamtą noc, kiedy obudziło nas głośne pukanie do okna? To nie chodziło o wizytę u chorego. Partyzanci przyszli się wypowiedzieć.

Cud pierwszy

Krystyna Wala z Leszczyn tak wspomina koniec wojny: Gdy ks. Wilhelm Pluta był proboszczem w Leszczynach, rosyjskie wojska przyszły zająć probostwo na swój sztab. Zażądali wtedy wina. Dał, ile miał. Żołnierze powiedzieli, że jak jutro nie da więcej, to go zastrzelą. Moja siostra Łucja sprzątała wtedy kościół; przyjaźniłyśmy się z proboszczem. Ksiądz ukrył się wtedy u mojego ojca, zabierając ze sobą Przenajświętszy Sakrament i kielichy – wszystko do Mszy św. Schował Przenajświętszy u nas w domu, w pokoju na piętrze. Świeciła się tam lampka.

Wieczorami baliśmy się rosyjskich żołnierzy, którzy przechodzili i kopali w drzwi, żeby im otworzyć. Szukali dziewcząt. Moja siostra Łucja i ciocia Marta Horst słyszały to kopanie. Otworzyły okno po drugiej stronie domu i wyskoczyły. Najpierw Łucja, a za nią ciocia Marta. Ja przestraszyłam się, że trzeba skoczyć z okna dwa metry. Nie wyskoczyłam. Zamknęłam okno i pobiegłam do pokoju, gdzie był ks. Pluta i mój ojciec. Mama otworzyła wreszcie skopane drzwi. Dwaj rosyjscy żołnierze szukali dziewcząt, ale nikogo nie znaleźli. Weszli też tam, gdzie był ks. Pluta z moim ojcem. Po chwili żołnierze poszli do góry, gdzie był Przenajświętszy. Gdy ks. Pluta usłyszał, że idą po



ZDJĘCIA: ARCHIWUM RODZINY ŻAK

schodach, usiadł na sofie i obie ręce podniósł do góry. – Panie Boże, ocal Przenajświętszy! – wołał. Po chwili żołnierze zeszli z góry, nawet nie dotykając drzwi, gdzie był schowany Przenajświętszy. Nie zauważyli wejścia. Takiego przeżycia nie sposób zapomnieć.

Osoby, które osobiście знаły pobożność sługi Bożego, potwierdzają jego szczególne oddanie Najświętszemu Sakramentowi. Dbał nawet o z pozoru nieistotne szczegóły: zwracał uwagę, czy w kościele pali się wieczna lampka.

Cud drugi i następne

Rzecz miała miejsce po śmierci bp. Pluty. Podczas jednej z rocznic,

Bp Wilhelm Pluta

przez 28 lat był ordynariuszem największej w Polsce diecezji gorzowskiej i mieszkał w pałacu przy ul. 30 Stycznia w Gorzowie. W ciągu tego czasu erygował wiele nowych parafii, wybudował dom rekolekcyjny w sanktuarium maryjnym w Rokitnie, zainicjował budowę wielu kościołów. Bp Pluta pochowany jest w krypcie gorzowskiej katedry, przed jego grobem 2 czerwca 1997 r. modlił się Ojciec Święty Jan Paweł II.

kiedy wierni gromadzą się nad grobem zmarłego sługi Bożego, do siostry bp. Pluty podeszła kobieta. – Nie mieliśmy mieszkania – opowiada. – Codziennie przychodziliśmy z mężem na grób biskupa. Kiedy wreszcie otrzymaliśmy zawiadomienie z urzędu, mąż klękał przy grobie, a ja poszłam do biura. Po godzinie przyszedłam spłakana. Mieszkanie otrzymaliśmy przy ul. Pluty.

Wyjątkowy przebieg miały ostatnie urodziny gorzowskiego ordynariusza. Najbliższa rodzina gromadziła się zwykle w jego rezydencji z okazji urodzin i imienin. Wtedy jednak nie mógł przybyć mąż siostry i ks. Krzysztof Żak, siostrzeniec biskupa. W drodze z pociągu kierowca opowiadał pani Bronisławie, że niedawno mieli z biskupem niegroźny wypadek, stłuczkę. Ta okoliczność miała kluczowe znaczenie dla przebiegu dalszych zdarzeń. Kiedy później, przebywając na Śląsku, biskup Wilhelm zaprosił do siebie rodzinę, bo podczas urodzin nie wszyscy mogli go odwiedzić, umówili się na sobotę. W środę w domu pani Bronisławy rozdzwoniły się telefony. Ludzie opowiadali o informacji z mediów, że bp Wilhelm Pluta miał wypadek. Pani Bronisława przypominała sobie historię zasłyszaną od kierowcy o niegroźnej stłuczce i wszystkich uspokajała. Nawet kiedy ktoś powiedział, że radio wspomniało o śmierci biskupa, z przekonaniem powtarzała, że to nieprawda, że nic się nie stało. O tragedii dowiedziała się dopiero wieczorem. W Dzienniku Telewizyjnym zobaczyła zdjęcie zmarłego biskupa. Dziś rodzina Żak przechowuje piuskę, w której zginął, i różaniec, który miał wtedy w rękę. To dla nich relikwie. Pogrzeb odbył się w sobotę, a więc dokładnie wtedy, kiedy umówili się na spotkanie...

Wypadek czy zaplanowana akcja?

– Brat był od początku obserwowany – mówi pani Bronisława. – Jak przyjeżdżali do nas księża albo biskupi, już następnego dnia byłem z tego powodu przepytany w zakładzie pracy – dodaje mąż pani Bronisławy. – Tu często bywał bp Stroba i bp Jeź. – Więcej dowiadaliśmy się od kierowcy – dorzuca pani Bronisława. – Kiedy tylko wyjeżdżali

z rezydencji, natychmiast pojawiał się z nimi ogon. W parafii, do której zmierzali, kiedy tylko mieli rozpoczynać uroczystości, bp Pluta rozglądał się za swoją „obstawą”, nieraz nawet pytał, czy dojechali, bo nie chciał bez nich zaczynać...

W mieszkaniu biskupa znalazły się podsłuchy. Ubegy zamontowali je podczas remontu. W nocy przyszła kobieta. Chciała rozmawiać tylko z księdzem biskupem. Wpuścili ją, poszli do ogrodu. – Ja pracuję w tej instytucji – powiedziała. – Mam tego już powyżej uszu...

Kable z mikrofonami pociągnięte były do skrzynki z telefonami. Mikrofon spod parkietu do dziś jest w muzeum w Rokitnie.

Niedawno pojawiła się informacja, że diecezja rozważała wydzierżawienie lub sprzedaż dawnej rezydencji biskupa. Decydować miały o tym wysokie

koszty remontu. Na szczęście odstąpiono od takiego pomysłu, a budynek ma być odtąd niemy świadkiem życia i świętości dawnego gospodarza. Wpłynęły na to opinie wielu księży i wiernych świeckich. Według nich, diecezja nie powinna sprzedawać budynku, który mieszkańcom Gorzowa i całej diecezji kojarzy się z osobą sługi Bożego.

Trudno dziś jednoznacznie orzec, jakie były okoliczności związane z wypadkiem, w którym zginął bp Pluta. Niedługo miał się udać na emeryturę. – Droga była prosta jak z bicia trzasa – mówi pani Bronisława. Jak do tej pory, nikt nie ujawnił dokumentów, które wskazywałyby na ubecką mistyfikację. Warto jednak dokładnie przeszukać archiwum. Zamach na życie gorzowskiego biskupa oznaczałby przecież znaczny postęp w procesie beatyfikacyjnym. ■



Bronisława Żak, siostra sługi Bożego, z mężem Edmundem i synem Krzysztofem

Ślady w diecezji gliwickiej

W pracy kapłańskiej ks. Wilhelm Pluta związany był z parafiami w obecnych granicach naszej diecezji. Z dniem 19 października 1946 roku zostaje przeniesiony z Leszczyn do parafii w Koszęcinie jako jej administrator. Po latach mówił o wspólnocie parafialnej w Koszęcinie:

„Ze wzruszeniem wspominam te lata 1946–1948, kiedy mi było danym pracować dla Was, ale i z Wami. Byliście bowiem bardzo dobrzy nie tylko dla mnie jako Waszego proboszcza, ale i dla sprawy Bożej. Nigdy mi nie uczyniliście najmniejszej krzywdy czy przykrości, a zawsze mogłem na Was liczyć: czy chodziło o sprawy remontów, czy też o uczestnictwo w duszpasterskiej pracy – nigdy nie lekceważyliście Bożych spraw, za to Wam wszystkim bardzo dziękuję” (list z 6 listopada 1974 roku).

Parafianie koszęcińscy także pamiętają swego duszpasterza. Szczególnie serdecznie wypowiada się o nim ks. Józef Żurek, emeryt, który wpatrywał się w sługę Bożego jako kleryk. – Miał niesamowite nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu – wspomina. – Nieraz widywałem go leżącego krzyżem w prezbiterium.

W czasie pracy w Koszęcinie ks. Wilhelm Pluta otrzymał tytuł doktora na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Dekretem biskupa katowickiego 6 października 1948 roku zostaje przeniesiony do parafii św. Mikołaja w Lublińcu. Tam zapamiętany został jako odważny duszpasterz, który niejednokrotnie miał okazję być trudnym partnerem wobec totalitarnej władzy.

Zapraszamy do sąsiadów

Leśniów dla rodzin

W naszym wakacyjnym cyklu tym razem zaglądamy do **sanktuarium w archidiecezji częstochowskiej.**



Wykonana z lipy figurka znajduje się w ołtarzu głównym kościoła

wyciosaną z drewna kapliczkę i figurę Matki Bożej z Dzieciątkiem. Do tego źródelka po dzień dzisiejszy ludzie przyjeżdżają po wodę. Używana jest ona także do wypieku ciasteczek leśniowskich, które można zakupić w miejscowej kawiarence – księgarni.

Już przy bramie wejściowej na teren sanktuarium łatwo się zorientować, że miejsce to jest przeznaczone dla rodzin.

– Na początku lat osiemdziesiątych, gdy w Polsce bardzo wiele sanktuariów odczytywało swój charyzmat, również ojcowie paulini, odpowiedzialni za kult

Coraz częściej pielgrzymi udający się na Jasną Górę odwiedzają przy okazji małą miejscowość koło Myszkowa, gdzie gospodarzami sanktuarium maryjnego są także paulini. Matka Boska Leśniowska – patronka rodzin ma tutaj swoją figurkę, pochodzącą z XIV wieku, a koronowaną w 1967 roku przez prymasa Stefana Wyszyńskiego, w obecności kard. Karola Wojtyły. Legenda podaje, że jest to dar księcia piastowskiego Władysława Opolczyka, który w 1382 roku, powracając z Rusi na Śląsk, wioził do Częstochowy obraz Czarnej Madonny. Było to bardzo upalne lato i w okolicy wyschły wszystkie źródła. Zaczęto prosić Maryję o pomoc. Wtedy na polanie leśniowskiej wytrysnęło źródło, a książę w dowód wdzięczności pozostawił

maryjny, po długich poszukiwaniach, korzystając ze starych ksiąg, odnaleźli wątek rodzinny dominujący w Leśniowie. Był on wyraźny i jednoznaczny, bo tutaj rodziny doznawały szczególnych łask – mówi o. Zbigniew Ptak, przeor klasztoru. Na prośbę paulinów Stolica Apostolska wydała dekret, nazywając sanktuarium Matki Bożej Leśniowskiej Patronki Rodzin. Kult zaczął się jeszcze intensywniej rozwijać. Na przełomie 2006 i 2007 r. w Leśniowie



Obok sanktuarium znajduje się piękny park.
NA DOLE: W źródle można zacerpnąć wody

świętowano Rok Rodziny. Wtedy powstały Leśniowskie Błogosławieństwa Rodzinne, na które przyjeżdżają osoby z całej Polski. – Ludzi jest coraz więcej, często praktycznie nie możemy sobie dać rady z tak dużą liczbą pielgrzymów – mówi przeor. Błogosławieństw rodzinnych jest ponad 30, a dni, w których sposób uroczysty paulini błogosławią różne stany w rodzinie – prawie 100 w ciągu roku.

– Zapraszamy wszystkich pielgrzymów z diecezji gliwickiej do naszego sanktuarium, bo błogosławieństwa rodzinne, szczególnie te, które są odprawiane w postaci nabożeństw w każdą niedzielę o godz. 11.00, są w formie nietypowe i bardzo angażują wiernych – zachęca przeor.

W pierwszą niedzielę miesiąca błogosławione są małżeństwa odnawiające swoje przyrzeczenia, w drugą – dzieci, w trzecią – całe

rodziny, a w czwartą – matki brzemiennie. W sanktuarium odbywają się też rekolekcje i czuwania rodzinne. Wspólnemu spędzaniu czasu sprzyja otoczenie – coś w rodzaju małego parku, z piękną zadbaną roślinnością, stacjami różańcowymi i Drogi Krzyżowej. W upale wytchnienia można oczywiście szukać przy źródle.

Plan nabożeństw, terminarz wydarzeń w sanktuarium, szczegółową historię miejsca i wiele innych przydatnych informacji można znaleźć na bardzo dobrze opracowanej stronie internetowej sanktuarium: www.lesniow.pl.

Do Leśniowa warto więc się wybrać i to nie tylko po drodze na Jasną Górę. Niestety, na niecałe 70 km z Gliwic, gdy podróżuje się samochodem, trzeba mieć zarezerwowane aż półtorej godziny. Tak jest przynajmniej w tygodniu przy zatłoczonych drogach.

Klaudia Cwołek

